

Wspomnienie o profesorze Andrzeju Nowickim

Autor tekstu: Joanna Rutkowska

— **Ależ tęsknota wcale nie jest bolesna! Jest radosna, ponieważ wskrzesza to, co minęło, uobecnia to, do czego tęsknimy. Weźmy najprostszy przykład — czerwcowego popołudnia 2009 roku, w mieszkaniu na warszawskich Bielanach, Nowicki tłumaczył jak z utrapienia zrobić dzieło**

Na kolanach trzymał teczkę z napisem "TĘSKNOTA". W środku znajdował się plik kartek wypełnionych dużym, komputerowym drukiem — drobiazgowo opracowany temat filozofii tęsknoty z podziałem na rodzaje i przedmiot tego — jak się miało okazać — pożytecznego uczucia. Nowicki tęsknił więc za ojcem, ukochanymi dziewczętami, nauczycielami, twórcami, miastami, teatrami, bibliotekami... każdy obiekt nostalgii ubierał w barwną opowieść.

— Weźmy najprostszy przykład: najbardziej tęsknię do Zeni, którą poznałem w 1940 roku. Od maja do grudnia 1941 r. przeżyliśmy wspólnie 538 cudownych godzin, a od 1942 r. do 2005 r. — 63 lata uwiecznione trojgiem dzieci. Kiedy pojawia się w snach jest zawsze żywa. W moich snach nie ma śmierci — żyją w nich osoby, które dawno zmarły, ci, których kocham. Witwicki często pokazuje się w snach, ale zawsze jako żywy. Tęsknota nie jest rozpaczą, tylko kojeniem bólu, bo wskrzesza osobę zmarłą.

Wersalkę w pokoju pełnym książek zaczęły pokrywać stronicę z grafikami i zdaniem, których najważniejsze słowa napisane były rozwlekłym i wytłuszczonym drukiem tak, że kartka tworzyła osobliwy szlaczek: "Odróżniam trzy rodzaje tęsknoty: do tego, co jeszcze nie istnieje, ale może się pojawić; do tego, co kiedyś się zdarzyło i co chciałbym jeszcze raz przeżyć w tym samym kształcie (tak jak ogląda się po raz kolejny film lub czyta książkę); do tego, co chciałbym przeżyć jeszcze raz, ale w wersji uzupełnionej (poprawionej lub kontynuowanej).

Tak jak dziesiątki osób przede mną przyszedł do Nowickiego po odpowiedź, w której nie zagnieżdżyłoby się słowo „bóg”. Chyba z każdym „interesantem” gotowy był się spotkać, wyposażając przy tym w wiedzę na wskazany temat. Takie kompendium zawierało przekrój faktów z literatury, sztuki, filozofii i przeżyć własnych. W moim przypadku była to "TĘSKNOTA", inni z mieszkania przy ulicy Dantego wychodzili z teczkami "WITWICKI", "WOLNOMULARSTWO", "FILOZOFIA MUZYKI"...

— Więcej, niekiedy we wspomnieniu człowiek idealizuje ludzi, których znał. Stają się piękniejsi, mądrzejsi, z lepszym charakterem. Spotkania z drogą osobą we wspomnieniach mogą dawać więcej radości, niż za jej życia.

Obłąd czy architektura

Dość! Na ile to wyjątkowo zrationalizowane i idealistyczne ujęcie tęsknoty jest dystansem możliwym do osiągnięcia przez 90-latkę, a na ile stanowiskiem, które przyjąć mógłby każdy refleksyjny ateista. Czym innym jest gimnastyka zmysłów przez wspomnianie ukochanej biblioteki albo sali koncertowej, gdzie dokonało się aktu miłosnego z nową wiedzą, a czym innym — notoryczne przywoływanie osób, których w naszym życiu już nie ma poprzez sny, przedmioty, zapachy (!). To, co Nowicki nazwał inspirującym do tworzenia „uobecnianiem” przypominało drogę do obłąd.

Tymczasem on w praktyce stosował własne pojęcie "architekt obecności w kulturze". Czytelnikom wskrzeszał Bruna czy Witwickiego, a dla rodziny pisał wspomnienia o bliskich, m.in. o żonie, działalności niepodległościowej ojca, wuju zamordowanym w Katyniu.

— Tęsknota do twórcy, który odszedł wskrzesza go. W mojej filozofii istotną rolę odgrywa pojęcie *artefice della presenza*, które przejął ode mnie Francesco Paolo Raimondi. Twórca kultury posiada moc nieśmiertelniania siebie i ludzi, którzy na to zasługują. Poszerza nieśmiertelność myślicieli, których już nie ma, ale mogą być wskrzeszeni przez naszą pamięć. Staje się architektem ich obecności w kulturze. Myślę że, całym sensem mojej pracy jako historyka filozofii było maksymalne wywindowanie takich ludzi, jak Grzegorz z Sanoka, Bruno, Vanini, Łyszczyński, Trentowski.

Ta zdolność wydobywania jasnych stron z rzeczy przygnębiających, czasem banalnych, była u Nowickiego uderzająco konsekwentna. Z entuzjazmem 87-letniego profesora zetknęłam się po raz pierwszy 7 października 2006 r., kiedy na I Ogólnopolskim Zjeździe Racjonalistów i Wolnomyślicieli wygłosił wykład [„Racjonalizm czyli ruch kulturalny dążący do przemiany współczesnego polskiego](#)

[Ciemnogrodu w Świątógrod](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5174)" (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5174>). Trzeba było przywieźć profesora na miejsce imprezy - do Radzikowa. Z klatki szarego bloku wyszedł siwiuteńki, lekko zgarbiony człowiek o rozpromienionej twarzy i świetlikach w oczach. Podczas podróży ciasnym tico okazało się, że mieszkanie na blokowisku przy ulicy Dantego jest dla Nowickiego powodem do radości, bo dzieła poety są mu bliskie od czasów gimnazjum. Za to rosnąca wokół klatkowca zieleń to nie zwykłe drzewa a nastrojający do tworzenia ogród.

W kolejnych latach prof. Nowicki stał się uczestnikiem PSR-owskich imprez dzięki czemu utrzymywaliśmy kontakt. Były to kolejno: spotkanie 10 listopada 2007 r., obchody 100-lecia polskiego ruchu wolnomyślicielskiego 9 grudnia 2007 r., powołanie komitetu na rzecz budowy pomnika Kazimierza Łyszczyńskiego 22 grudnia 2009 r., urodzinowa impreza „90 świeczek na torcie ateisty” (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6551>) 30 maja 2009 r. Podczas ostatniej wizyty u profesora, w marcu 2011 roku, nakręciliśmy z Kamilem Ślesińskim [kilka ujęć do filmu o Łyszczyńskim](http://www.youtube.com/watch?v=jyFX7joOfck) (<http://www.youtube.com/watch?v=jyFX7joOfck>). Na pytanie w jaki sposób najlepiej uczcić pamięć polskiego ateisty odpowiedział: „Koniec z martyrologią - męczenników było wielu, ludzi wykształconych i samodzielnie myślących mniej. Upamiętnienie Łyszczyńskiego nie powinno skupiać się na jego karze śmierci i męczeństwie. Rzeczywiste uczczenie, to szerzenie wiedzy o nim w kulturze polskiej.”



Prof. Andrzej Nowicki w marcu 2011 r. w trakcie kręcenia filmu o Kazimierzu Łyszczyńskim. Fot. J. Rutkowska

Powstańcza filozofia

Jak widać, nie tylko na poziomie etyki życia codziennego, pracy naukowej, ale i w próbach budowania tożsamości w oparciu o historię kraju Nowicki miał umiejętność przeobrażania potencjalnego smutku w napędzające tworzenie. I właśnie w tym uwalnianiu miłości ojczyzny od kłaniania się śmierci i wiecznemu męczeństwu pozwalał rozmówcy na oddech ulgi. Robił to mimo własnych i rodzinnych doświadczeń (ojciec profesora za działalność niepodległościową skazany został na trzy lata więzienia jeszcze jako uczeń rosyjskiego gimnazjum, podczas wojny stał na czele podziemnej WRN PPS w Radomiu, zginął w obozie koncentracyjnym Weimar-Buchenwald (1942); sam Nowicki najpierw w Radomiu, potem w Warszawie prowadził działalność kulturalno-oświatową i sabotażową, redagował podziemne pisma „Światło” i „Młodzież Socjalistyczna”, a w l. 1942-44 był oficerem politycznym kompanii im. Komuny Paryskiej w IV batalionie OW PPS im. Jarosława Dąbrowskiego).

Nawet w tak samobójczym dla miasta i jego ludzi czasie powstania warszawskiego, dwudziestokilkuletni Nowicki tworzył. Jako sekretarz starosty powstańczego na Żoliborzu, a potem kierownik wydziału kulturalno-oświatowego, współorganizował dla — najbardziej w tej powstańczej pomyłce skrzywdzonej — ludności cywilnej koncerty z recytowaniem poezji.

Dla dzieci wydawano dziennik ilustrowany z kolorowanymi. We wrześniu 1944 r. Nowickiego przykuła do łóżka choroba. Czas totalnej niemocy w warunkach działań powstańczych, gdy na świat przyszedł jego pierwszy syn, wspominał podczas spotkania w czerwcu 2009 r.

— Kiedy dziecko miało dwa dni, na naszą kolonię przy ul. Krasieńskiego spadły bomby. Jedna zaryła się tak głęboko przed oknami domu, że widać było kadłub. Druga przebiła przewód kominowy sąsiedniego domu. Nasz dom przetrwał, ale dziecko, żona i ja byliśmy czarni od sadzy. To byłoby zabawne w każdej sytuacji, ale nie kiedy nie ma wody. Jak się teraz umyć, czego się napić?

Z perspektywy czasu odpowiedzią nie była kombatancka martyrologia:

— Miałem 25 lat, żonę i syna, który miał dopiero trzy tygodnie. Za kogo się wtedy uważałem? Nie za męczennika, powstańca, nie za umierającego, ale filozofa. Byłem magistrem filozofii, odniosłem pierwszy sukces, wydrukowano mi pracę w „Przeglądzie Filozoficznym”. Kierowałem kołem poetyckim w Radomiu, pracą samokształceniową żołnierzy „Komuny Paryskiej”, wydziałem kulturalno-oświatowym w starostwie powstańczym. Uważałem się za organizatora życia kulturalnego i poetę.

Nowy twór

Filozofem profesor czuł się 67 lat później kiedy choroba ponownie i tym razem ostatecznie odebrała mu możliwość tworzenia. Takie egzystowanie straciło sens. Podczas pogrzebu 8 grudnia br.

[Światosław Nowicki powiedział](http://www.racjonalista.pl/arnion.blog.pl/id,330651439,title,Moja-mowa-na-pogrzebie-taty-w-dniu-8-gru-dnia,index.html) (<http://www.racjonalista.pl/arnion.blog.pl/id,330651439,title,Moja-mowa-na-pogrzebie-taty-w-dniu-8-gru-dnia,index.html>), że godne odejście było dla ojca zadaniem filozoficznym:

Często też można usłyszeć, że w obliczu śmierci nie ma ateistów. Może i nie ma — z wyjątkiem profesora Andrzeja Nowickiego. Wiem coś o tym, bo przez ostatnie pół roku jego życia, od wspomnianych urodzin 27 maja do śmierci w dniu 1 grudnia (nazajutrz po imieninach), obecny byłem w jego życiu w sposób wyraźnie bardziej intensywny niż w jakimkolwiek poprzednim okresie. (...) Trwał przy swoim, czyli przy tym, że miał życie szczęśliwe i spełnione i że po śmierci jego jednostkowa świadomość rozplynie się wprawdzie w nic, ale jego myśli będą nadal żyły na ziemi w jego działach i w umysłach ich czytelników. (...) W październiku, kiedy zakomunikowałem tacie, że powodem jego choroby i postępującego szybko słabnięcia jest zdiagnozowany właśnie nowotwór, usłyszałem, że wcale nie boi się on tego słowa i że nawet podoba mu się ono ze względu na skojarzenie z tworzeniem nowych dzieł jako czymś, co nadaje istotny sens życiu ludzkiemu.

Nowym tworem, którym dzięki Nowickiemu obudowałam kluczowy element światopoglądu — ateizm — jest pozareligijna ontologia. W swoich książkach dał wskazówki do uzasadniania istnienia za pomocą świeckich personifikacji wartości, świeckiej perspektywy miłości i nieśmiertelności. Przez samo nieuznawanie sił nadprzyrodzonych nie wykluczał potrzeby duchowości (ale nie tworzenia religii ateizmu). Stąd na przykład opisywanie zjawiska świeckich religii, w tym - potęgający przeżywanie jednego z najwspanialszych wytworów człowieka -

kultu kompozytorów i religii muzyki.

A co z tęsknotą? Nie podzielam jej wizji uszczęśliwiającego wskrzeszania ludzi, których straciliśmy. Nostalgia jest pożyteczna kiedy, tak jak ciekawość badawcza, zachęca do poznawania minionych epok albo wzbogacania rodzinnego archiwum. Czy Józef Hen napisałby tak sugestywną biografię Boya, gdyby nie tęsknił za dzieciństwem? Czy wypada tęsknić za człowiekiem, który na koniec popołudniowego spotkania w czerwcu 2009 r. powiedział:

- Tęsknota może być bolesna, jeśli koncentruje uwagę na tym, że kogoś już nie ma. Ale ten ból może zostać złagodzony. Daremną rozpacz można złagodzić radością, że ktoś taki był i że coś takiego się zdarzyło.

...

— Było bardzo miło, czy przyjdzie pani jeszcze kiedyś do mnie?

Joanna Rutkowska

Ukończyła socjologię na UW (Praca magisterska: "Elementy światopoglądu polskich ateistów", 2007). Działaczka PSR (w latach 2007-2008 sekretarz PSR, od 2009 członek zarządu). Pracuje jako redaktorka.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 23-01-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7709) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7709>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl